



Cena 35 gr.

SKAUT

CZASOPISMO
POLSKIEJ MŁODZIEŻY
HARCERSKIEJ

Nr. 2 (L. b. 252).

LUTY 1931.

Tom XVII.

List Redaktora do Czytelników „SKAUTA“.

Kochani Druchny i Druhowie!

„SKAUT“, po niedawnym przeżyciu kryzysu w postaci braku dzielnych współpracowników i funduszków przyszedł pod koniec ubiegłego roku do równowagi. Chociaż powoli, ale wpływająca prenumerata, liczne listy od Was z propozycją współpracy, komunikaty z najodleglejszych środowisk Polski, stąd i zowąd coraz częstsze słowa uznania i pochwały dla treści pisma, jego zewnętrznej szaty, regularnego wychodzenia — wszystko to napędza nas nadzieją, że „SKAUT“ osiąga znów dawną swą poczytność.

Zacni Druhowie i Druchny, „SKAUT“ jest pismem Waszym. Powinien zatem być zwierciadłem Waszej pracy harcerskiej, poczynañ i wzlotów młodzieńcych. — Niestety, muszę Wam powiedzieć, że jeszcze za mało dbacie o swe pismo. Gdyby ktoś z treści „SKAUTA“ chciał sądzić o bogactwie Waszego życia w drużynach, smutnie pokiwałby głową.

Dlatego piszcie Druchny i Druhowie o swem życiu w domu, szkole, na wycieczce i obozie. Ozdabiajcie „SKAUTA“ fotografiami i rysunkami z życia harcerskiego i przyrody ojczyściej. Przysyłajcie artykuły z zakresu techniki i metody harcerskiej. O tem najmniej piszcie. Czyżbyście mieli tak mało pomysłów? Nadsyłajcie swoje uwagi o poziomie pisma, o tem, co byście chcieli widzieć w „SKAUCIE“, a co uważacie za zbędne i t. p.

Redakcja i Administracja czynią stałe wysiłki, by podnosić poziom pisma, by było coraz piękniejszym i pożyteczniejszym i — tańszem. Egzystencja jednak



i oblicze „SKAUTA“ od Was w znacznej mierze zależy. Wy go twórzycie i utrzymujecie. „SKAUT“ nie otrzymuje zasiłków, żyje z Waszej prenumeraty. Chcąc pomóc nam w osiągnięciu wspomnianych celów, płacie sumiennie prenumeratę, zwłaszcza zaległą!

Idzie Złot Jubileuszowy w 20-lecie naszego istnienia, zbliża się zapowiadana „Ofensywa“ na młodzież. „SKAUT“ Wam jest coraz potrzebniejszy, byście wiedzieli co się dzieje na terenie Związku naszego. Czy myślicie już o tem, jak ze swej strony uświetnicie wielki Złot Jubileuszowy? Myślcie o nim ciągle, przygotujcie się i piszcie o tem do „SKAUTA“.

Czuwajcie!

Redaktor.

PRENUMERATA „SKAUTA“ na rok 1931 wynosi zł 3·50

XI-ty WALNY ZJAZD Z. H. P.

W dniach 1 i 2 b. m. odbył się w Krakowie XI Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Sama organizacja Zjazdu nie pozostawiała wiele do życzenia. Otwarcie Zjazdu i obrady miały miejsce w pięknej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestniczyło około 400 osób uprawnionych do głosu.

Na otwarcie przybyło wiele osób ze starszego społeczeństwa, mianowicie ze sfer naukowych, pedagogicznych, rządowych i wojskowych. Widać z tego, jak ważną rolę przypisuje Państwo Harcerstwu i jak poważnie je traktuje. Gdy się uwzględni zainteresowanie się harcerstwem szerokich sfer pedagogicznych, możemy być dumni, że jesteśmy wielką i wpływową organizacją.

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania Głównych kwater męskiej i żeńskiej oraz dyskusja nad sprawozdaniem, która przeciągnęła się na dzień następny. Drugi dzień obrad wypełniły prace poszczególnych komisji (kom. drużyn męskich, kom. drużyn żeńskich, kom. Starszego Harcerstwa, komisja Przyjaciół Kół Harc., oraz inne) tudzież obrady na plenum, dotyczące wniosków nadesłanych na Zjazd Walny.

Wysunięty na plenum Zjazdu przez dh. H. Rz. prof. Strumiłłę projekt ofensywy na młodzież, został w dyskusji poddany krytyce i wszechstronemu oświetleniu. Co do potrzeby podjęcia ofensywy w jak najszerszym tego słowa znaczeniu panowała powszechna zgodność.

Ciekawym był referat dh. h. Lewińskiego p. t. „Harcerstwo a nowa szkoła“, stwierdzający niezaprzeczony wpływ harcerskiego systemu wychowania na szkołę współczesną.

Poszczególne komisje pracowały nad całym szeregiem nowych wniosków, dotyczących przebudowy i rozszerzenia Związku. Mimo daleko sięgających różnic między instruktorami, widać było szczerą chęć dążenia do poprawy tego, co dotychczas szwankowało. Szkoda tylko, że obrady stanowczo zamało ożywiały duch zgody i miłości braterskiej, wyrozumienia dla przeciwnika — warunków

nieodłącznych od harcerskości! Wierzmy jednak, że miłość ta i rycerskość nie zamarła, że pogodzimy się, w imię naszego prawa harcerskiego, aby zgodne wysiłki obrócić na budowanie potęgi naszego Państwa.

Najważniejsze wnioski uchwalone na Zjeździe, dotyczą organizacji drużyn wiejskich, rzemieślniczych i robotniczych, nawiązania kontaktu z naukowymi sferami pedagogicznymi, celem naukowych opracowania systemu wychowania harcerskiego, ustalenia nowych wytycznych dla wydziałów zagranicznych przy Głównych kwaterach i t. p.

Po wyborach uzupełniających do N. R. H. zamknięto Zjazd. Przewodniczącym Z. H. P. wybrała N. R. H. dh. M. Grażyńskiego, wojewódę śląskiego. Naczelnikiem Główn. kwat. m. został dh. Olbromski Antoni, a kierowniczką G. K. Z. dh. J. Laszczkówna.

F. M.

Jeśli zalegasz z prenumeratą — płac!

SKAUCI HINDUSCY.

Równo dwa lata temu podałem w *Skaucie* garść wiadomości o hinduskiej *Seva Samiti*, jednej z tamtejszych organizacji skautowych. — Do tego czasu utrzymuję stałą korespondencję i wymieniam pism skautowych z *Dzianki Saran Varma*, komisarzem głównej kwatery wspomnianej organizacji, oraz redaktorem ich czasopisma *Seva*, którego stroną tytułową dajemy w pomniejszeniu (czterokrotnem). Dzięki temu mam możliwość jakiejś takiej obserwacji ruchu skautowego w Indjach.

Skauting hinduski jest w całym słowa znaczeniu ruchem. Rozszerza się z siłą żywiołu. Znamionuje go niezwyczajny rozmach i zapał. Przepojony jest tym wysokim idealizmem, który tak właściwym jest duszy aryjskiej. — Jest to pozatem w wysokim stopniu ruch niepodległościowy. Ożywia go przeświadczenie, że się pracuje dla niepodległości

Indyj. — Hinduscy skauci zajmują szybko jedno z pierwszych miejsc w świecie skautowym pod względem liczebności. Wyprowadzają już nas. Nie zresztą dziwnego! Hindusów jest dzie-



Grupa skauetek hinduskich.

się razy więcej od Polaków. — Leży przedemną roczne sprawozdanie Głównej Kwatery *Seva Samiti* w Allahabad za rok 1929—30 nadesłane mi przed kilku dniami z Indyj. Liczy ona w chwili

obecnej 25.468 chłopców. (Przypominam, że poza tą organizacją istnieją jeszcze inne na terenie Indyi). Władze zwierzchnie wkładają dużo wysiłku na zakładanie drużyn skautowych na wsi. (I na tem polu zaczynają nas wyprzedzać Hindusi!). Społeczeństwo hinduskie, zwłaszcza sfery pedagogiczne szeroko interesują się skautingiem.



Strona tytułowa czasopisma *Seva*.
(Styczeń 1931 r.)

Wybitni skautmistrze udają się na Zachód na studia wychowawcze.

Główny komisarz organizacyjny na Indje Pandit Sri Ram Badpai jeździł w r. 1929 po Europie i Ameryce w celu naukowego studjowania nowoczesnych systemów wychowania. Był zdaje się i w Warszawie w lecie wspomnianego roku. — Przynajmniej

otrzymałem z Londynu list od niego z prośbą widzenia się z nim w Warszawie. Niestety, pewne przeszkody nie pozwoliły mi zadość uczynić jego prośbie.

Podkreślić należy szerokie usługi społeczne, jakie hinduscy skauci czynią z całym zapalem i poświęceniem. Są to wielkie zbiorowe dobre uczynki, jakimi my niebardzo pochwalić się możemy. Z okazji pewnych uroczystości religijnych gromadzą się w miejscach poświęconych tradycją, „odpustowych“ jakbyśmy po naszymu powiedzieli, setki tysięcy pielgrzymów. W takim środowisku, w takim obrzymim mrowisku ludziem o najrozmaitsze nieszczęśliwe wypadki bardzo łatwo. Skauci podejmują się niesienia wszelkiej pomocy, zyskując sobie pochwili i uznanie władz rządowych.

Znów takim wielkim dobrym uczynkiem szczyścić się może organizacja *Seva* z okazji pielgrzymki do Allahabad w styczniu i lutym 1930 r. Przybyło tam kilkaset tysięcy pielgrzymów z różnych krajów Indyi. Przeszło 2000 skautów i 60 skautek należących do *Sevy* ze wszelkich stron kraju wzięło udział w przeprowadzeniu uroczystości. Pomagali przy załadowywaniu i wyładowywaniu tłumów pielgrzymich na stacji w Allahabadzie i innych pobliskich stacjach kolejowych. — Udzielali pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, odprowadzali do swoich zagubione dzieci i kobiety, doglądali chore kobiety i dzieci, rozdzielali darmo środki apteczne i t. d.

Sympatję najszerszych warstw społeczeństwa pokazują sobie skauci publicznymi pokazami — zabawami i ogniskami obozowymi. — Ogromne

usługi oddają społeczeństwu przez zakładanie specjalnych obozów dla zwalczania tak poposobionej w ich ojczyźnie cholery i malarii.

Jak wiele skauting dla wychowania młodzieży robi, świadczy taki fakt, że niektóre zastępy są złożone z młodocianych przestępców, którzy jako skauci są bez zarzutu. Jeszcze jeden dowód jakim genialnym środkiem jest baden-powellowski system wychowania. — Życzymy braciom Hindusom jak najlepszych wyników w pracy dla chwały ich matki Indji. F. M-ski.

Do polowego kociołka.

*Z pośród mych sprzętów harcerskich,
co zimą wiszą na kotku,
tyś mi ze wszystkich najmilszy,
mój okopony kociołku!*

*Ty mi w zimowe zawieje,
gwarzysz o lipcach minionych,
przypominając rozkoszne
z dymem potrawy skłócone...*

*Znów pójdziesz z mną na nowe
włoczęgi i tarapaty,
znów się rozgrzysz weselo
sykiem kipiącej herbaty.*

*Znów kucnąwszy przy ogniu,
patrzył będę w twe tony,
posyłając ku gwiazdom,
piosenki z dymem czerwonym...*

*Z pośród mych sprzętów harcerskich,
co w zimie wiszą na kotku,
tyś mi ze wszystkich najmilszy,
czarny mój druha kociołku!*

F. Machalski.



ZBIGNIEW CIEŃKIEWICZ

Karnawał „Niedzwiedzi“.

(Dokończenie).

Nareszcie z ulgą odetchnął Suchojad i Stary Niedzwiedź i Nr. 9. „Krzyk Mody“ i wszystkie, wszystkie „Niedzwiedzie“, były gotowe do wymarszu. — Niektóry jeszcze przypominał sobie trzeci krok mazura, lub ten tradycyjny walczyk i w „zgrabnych“, iście ten tradycyjnych płasach krygował się po łaźnie. Wszyscy wyglądali czarno, uroczyście po wizytowo-balowemu: czterech miało czarne, nieco przylądki angielsy (coprawda nie widzieli takich ubrań na wystawach, ale było to czarne, więc wzięli), dwóch miało czarne ale grunt, że były. Cała ta zgraja „czarnych panów“ przegładnieła się z lubością raz i drugi w lusterkach i wymaszerowała uroczyście na ulicę. Załśnił się bruk lakierowanymi blaskami, bijącemi od wspaniałego balowego obuwia. — „Niedzwiedzie“ szły na zabawę!

— „Niedzwiedzie są!“ — pisnęła druchna na Inka, która przed jej spodziewała się bukietu róż, a nawet staropaniensstwa, aniżeli niedzwiedziego przybycia na „dystyngowkę“.

Po chwili druchna Cesia raportowała: „Niedzwiedzie“ w strojach wizytowych! — słowo daję, widziałam przez dziurkę od klucza w garderobie dla panów!

Wkrótce ku wielkiej ucieście rozczekawionych Ces, Inek, Wand, Maryli i t. d., i t. d. poważnie wkroczyły — czernią elegancie „Niedzwiedzie“ i sunęły sztywno, uroczyście, by przywitać się z druchnami, które omaal nie buchnęły chóralnym śmiechem, na widok „anglezowo-podtusiajnych“ „Niedzwiedzi“. Barczystość i zwalistość gości wydawały się druchnom najoczywistszą błagą, tracącą sążnistem wywołaniem.

Druchna Lilka, dławiąc się ze śmiechu, szepetem mówiła:

— Popatrz Inka, ten Wacek to ma polu surduta aż pod kolanami.

— A Wies — piszczala druchna Cesia, ten to jest szerszy jak wyższy.

— Co się stało „Niedzwiedziom“ chichi-chi! — Ze śmiechu dławili się po kątach wszystkie „dystyngowane“ druchny.

Ale niecne oszczerstwa i plotki wnet się skończyły, bo orkiestra zagrała, a druchny, jak druchny w wymiewanych przed chwilą „Niedźwiedziach” widzieli teraz dancierów. — Zaczęto tańczyć; nasi bohaterzy, „Salonowe Lwy” tańczyli fałszy.

I szły walce, potem krakowiaki, tanga i znów walce, aż zagrano mazura, każdy z „Niedźwiedzi” zebrał się w sobie i poprawił w zaobsernowane nieco ubraniu. Muzyka była taka skoczna, że wszyscy tańczyli bez upamiętania w zawrotnym tempie mazura. — „Hobubieci!” — „Mazur!” — grzmiał aranżer, starając się przekrzyczyć orkiestrę i pełne werwy przytupywania o podłogę. Nagle „Stary Niedźwiedź”, który tańczył z druchną Cesią poczuł i momentalnie zmiarkował, że z jego ubraniem dzieją się niesamowite historie: dwa arkusze papieru pakunkowego, złożone w ośmioro na plecach, by rozepchać nieco za obszerny ojcowski „smok”, przesuwały się błyskawicznie w takt mazurkowego tempa ku dołowi. Co tu robić?... — Ale tańczący przed zastępowym Suchojad też dzwienie od czasu do czasu semaforyczne (!?) włożone na bokach pod jaskółkę niedyskretnie zaczęły przez nią sterować ku tyłowi, tworząc olbrzymi garb, a na dobitkę wszystkiego zlego „Krzykowi Mody” przy słarczystem wyminieciu nogą wleciał w górę lakier i uderzywszy o sufit synpadł w dół najrozmaitszymi papierami, nie mającemi nic wspólnego z „konfetti”. Na sali zrobił się „kryminał”!

Po otwartym bliamażu „Krzyku Mody”, i choregiwka semaforyczna wyleciała z Suchojada, a „Stary Niedźwiedź” słysząc szelest swego papieru coraz niżej.

Druchny, zaskoczone dla nich niezwykle operetkową sytuacją, buchnęły śmiechem, który przegłuszył orkiestrę i aranżera i wdzierał się boleśnie do uszu „Niedźwiedzi”.

„Niedźwiedzie” były skompromitowane! — Pozbierawszy pogubione rzeczy, szybko wycofywały się ze sali w szuku patrolowym, to znaczy pierwszy wiał Nr. 2-gi zastęp, Suchojad.

Była to tylko połowa tragedji, większa jednak jej część rozegrała się w domach

INSTRUMENTY MUZYCZNE poleca
FRANCISZEK NIEWCZYK
LWÓW, GRÓDECKA 2b. — TEL. 25-76.
CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI DOGODNE.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

„Niedźwiedzi”. Ojcowie spostrzegli pustki w swych szafach i... oczekiwali swych dzielnych synów... afera ubraniowa została „naskryta”!

„Niedźwiedzie” nabrały wstrętu do zabaw i strojów wizytowych i postanowiły dokazać czegoś takiego, coby je zrehabilitowało w oczach druchen i całego świata.

Najwięcej przemyślał nad tem „Stary Niedźwiedź”, bo ten zblądził się na oczach swej ukochanej. Nikomu bowiem nie było wiadomem, że był beznadziejnie *amoretus* z powodu druchny Cesi...

Niech płynie nasz harcowski śpiew...

*Hej — niech popłynie w daleki mroczny świat
pieśń nasza, hymn, młodzieńczy śpiew!
Niech szum tak — jak liście drzew
i zboża złoty tan...*

*Niechaj do mrocznych bieżę chat
i przewycięży smutku sień!
pokona nędzę, żal i ból...
Niech płynie nasz młodzieńczy śpiew
wśród dolin, jarów, srebrnych pól! —*

*A kiedy wleci pieśń w przestworza
i stępnie lotem chmur,
niech brzem jak szum sokółki pior
potężna... wielka... Boża...*

Bożenna Löwenherzówna.



W KRAKOWIE „SKAUTA”
NABYC MOŻNA
W KRAMIE HARCERSKIM
PRZY UL. LORETAŃSKIEJ L. 18.

LUCY KNEBLEWSKI.

Z MINIONYCH LAT...

(Ciąg dalszy).

Wiem wzrok jej przerażony spoczął na zegarku, wiszącym na śpijku namiotowym: z piersi wydobłyło się westchnienie ulgi. Godzina służby minęła. Za chwilę Hanka, zbudziwszy następną wartowniczkę, leżała na swem łóżku połowem. Umysł jej zaprzętają myśli o tajemniczej zjawie i jej słowach. Serce Hanki mocno bije z silnego wrażenia. Myśli płaczą, krzyżują się wzajemnie, zacierają świadomość, nadchodzi zapomnienie — upragniony sen.

Wspaniały w swej krasie wstał letni poranek. Radosne, przejmujące miłym ciepłem, słońce złoćło wierchołki drzew, przeświecało przez zbitą gęstwinę leśną, operloną srebrnymi kroplami rosy, aż igrające jego promienie wpały do namiotów, budząc śpiące druchunki. Z pobliskiej wsi dochodził cichy, dzwiczny głos sygnaturki kościółka, niekiedy dawał się słyszeć ryk bydła, gnanego na pastwisko, tu i ówdzie skrzydlaty mieszkaniec leśny, obudzony swym, zakwilił; poza tem ciska i spokój.

Pobudka. Wspaniale, uroczyste brzmiały tony trąbki, które lekki, poranny, chłodny wietrzyk niósł z lasu do wsi, na łąki, pastwiska, aż wrzescie milkiły w oddali.

Jak z dotknięciem różdżki czarodziejkiej polanka wypełniła się przeciągającymi, przecierającymi oczy postaciami, wypełniła się radosnym gwarem młodych głosów.

„Cześć sztandarowi!” — zabrzmiał głos oboźnej. Wśród ukłonu i głosu trąbki bandera polska wypłynęła znowu na szczyt masztu, zatrzępotała radośnie za podmuchem rannego wietrzyku.

Gimnastyka, mycie się w pobliskim strumyku, sprzątanie, modlitwa u stóp krzyża.

— Telegram!!

Chwila konsternacji, bieganiny, żywych rozmów w namiocie Kómendy i oboźna zarządza zbiórke.

Zdziwienie, niepewność maluje się na twarzyczkach obecnych. — Przed frontem ukazuje się komendantka.

— Druchny! Przewodniczącą naszego Związku, błękitny generał Haller, wyzwa młódz harcarką do czynu! Naszem zadaniem jest niesienie ofiarnej pomocy bliżnim na polach krwawych walk. Wierzę, że pójdziecie śladami bohaterkiej Chranawskiej, Platertówny i Pustowójtówny. Obóz zwijamy natychmiast. Jutro wyjeżdżamy do Warszawy. — Czuwajcie!

— Niech żyje Polska! — idziemy na wroga! — zakrzyknęła Hanka, której przypomniało się obca widzenie. Rumiana jej twarzyczka obnała się niezwykłym blaskiem, wywołałym błogiem uczuciem szczęścia.

— Idziemy, idziemy! — odpowiedział jej chór dziewcząt, rwących się do przegód i niebezpieczeństw.

Po kilku godzinach gorączkowej pracy nad zwijaniem obozu drużyna w kolumnie czworokowej powracała do domu, by dnia następnego móc wyruszyć do Stolicy.

Nazajutrz o zmkru.

W pokoiku drużynowy zebralo się kilka druchen. Przygotowywano się gorączkowo do podróży.

— Ile nas jest? — Tylko pięć... Chodźmy... — I poszły...

Na przedpolu Warszawy. Świt. — Na wschodniej stronie niebo jaśnieje.

Jednocześnie na horyzoncie daje się coraz bardziej rozpoznać stary, obrzmi-bór sosnowy, kryjący nieprzyjaciela, zięjącego raz po raz pociskami armatnimi na wieś małą, otuloną w tumany porannej mgły — komórkę oporu naszego wojska.

Na końcu wsi znajduje się stary cmentarz, którego całą ozdobą była grupka drzew zielonych i kilka krzyży brzoźowych. — Między grobami leżą nasi żołnierze.

Co chwila słychać trzask granatu, pękającego wysoko nad głowami leżących. Armaty nieprzyjacielskie grają dziwną, niezrozumiałą dla duszy ludzkiej pieśń grozy, kule sięją wkoło zniszczenie, miosąc ze sobą zimny pocałunek śmierci.

Między naszymi żołnierzami uwiija się harcerki-sanitarjuszki. Hanka przewodzi im, biega tam, gdzie ktoś woła pomocy, ratunku, gdzie najbar-

dziej gwizdzą przelatujące jak stado os śmiercionośne pociski.

Ona nieulekła, jak zjawia niezmienska, jest przy każdym, potrzebującym pomocy. Długie, ciemno-blond włosy, rozwiane podmuchami wiatru, wiejącego od strony wroga, stroją jej zgrabną, zawsze ruchliwą postać przedczudną, swoistym urokiem i wdziękiem. Uśmiech słodki krasi jej rumiane lica, jej wargi poruszają się szepcem modlitwy, błękitne, wiecznie marzące oczęta przestaniają tży uniesienia, gorące, szczere serduszko, przejęte ważnością, grozą i wspaniałością chwili, wali mocno, gorąca krew pulsuje przyspieszonym tętnem. (Dok. nast.).



List do Redakcji.

Poniższe uwagi odnoszące się do opowiadania p. t. „Na beskiddkim szlaku” — w N-rze 9-ym *Skauta*, T. XVI, nadesłane przez podpisaną druchnę z Mysłowic z prośbą o umieszczenie w *Skautcie*, drukujemy w całej rozciągłości ku przestrodze i nauce wszystkim winnym. Redakcja.

UKŁON HARCERSKI.

„Odeś cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co boskiego”. Ze zdaniem tem spotykamy się w Piśmie Świętym. Chcąc iść śladami Chrystusa, powinniśmy we wszystkim Go naśladować, lecz niestety naśladowców jest mało.

Zdziwi się czytelnik, dlaczego zaczynam od takich słów. Otóż zmuszają mnie do tego pewne braki jakie można zauważyć u niektórych harcerzy. Słyszcy się wiele o ich wyrobieńiu harcerskiem, że zrobili tyle, a tyle wycieczek, obozów, ale jabym ich jeszcze wyrobieńiami nie nazwała. Wiele, wiele rzeczy im jeszcze brakuje.

Przypomniało mi się, jak raz podczas wakacji, jechałymi z całą drużyną na wycieczkę. Na stacji w Zagórzanach musia-

łyśmy przejść do drugiego pociągu. Tu spotkałymi kilkunastu harcerzy, którzy patrzyli na nas z ukosa, uśmiechali się do nas, ale nie uważali za stosowne uklonąć się. Nie zdziwiłoby mnie to tak bardzo, gdyby oni byli sami, ale niestety, między nimi był „zupelnie wyrobieńiony” instruktor.

Piszę to, „lecz obawiam się, że ktoś może to źle zrozumieć. My uklonili od nich nie żądamy, ale tego wymaga grzeczność, a także cześć temu krzyżowi, przed którym składaliśmy wszyscy przyrzeczenie. Powinniśmy się wszyscy zzywać, jako siostry i bracia, a tym łącznikiem między nami, winno być to nasze „czuwaj”. Uklon ten, to nasza chluba, szczytny się nim i przezeń poznawamy się nawzajem, a poznawszy, łączmy się przyjaźnią, „bo jedność większa od dwóch”. Zgrzytem naszej organizacji jest brak zrozumienia tej zasady, przykro, gdy widzi się wzamian pozdrowienia „poruwanie wzrokien” i „uśmiechanie się z pod wąsa”.

Więc nie odmawiajmy sobie tego, nie uważajmy nieznanym harcerzek, czy harcerzy za obcych i dalekich sobie, przeciwnie, starajmy się zawsze zbliżyć do nich i nawet, pomóc w niektórych okolicznościach, bo nas wszystkich harcerzy, łączą jednakowe idee, cele i dągnięcia. ch. Z. Lenówna.

Co młodzik wiedzieć powinien.

(Godło, barwy i chorągwie).

Regulamin próby młodzika wymaga znajomości godła i barw państwowych. Prócz tego powinien młodzik zapoznać się i z chorągwiami,

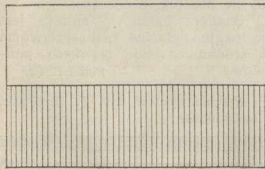
potrzebował wystydzić się swej nieznamości np. bandery marynarki polskiej. A jednak nieraz w czasie lustracji mogłem stwierdzić, iż nietylko



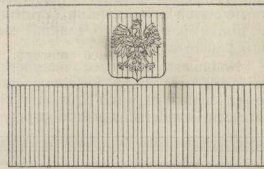
Chorągiew Rzeczypospolitej, przysługująca wyłącznie Prezydentowi Państwa.

oraz oznakami, by rozmawiając na Jamboree z angielskim skautem, nie

młodzik, ale nawet ćwik nie miał o polskich chorągwiach zielonego pojęcia.



Flaga Władz i Urzędów w kraju i zagranicą.

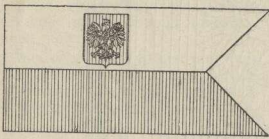


Bandera marynarki handlowej.

Wygląd godła, barw i t. d. określa rozporządzenie p. Prezydenta Rzpltej ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 115 z 1927 r.

Godłem państwowem jest herb: na prostokątnej czerwonej tarczy, orzeł biały z głową zwróconą w prawo. — Korona, dziób i szpony są złote. Także orzeł na chorągwi, prawie ze kwadratowej (5 : 6) obramionej srebrnym wężykiem, przysługując wyłącznie Prezydentowi Rzpltej.

Flagą Władz i Urzędów w Polsce i zagranicą jest płachta o barwach państwowych t. j. białej i czerwonej. Górnym jest kolor biały odpowiadają-



Bandera marynarki wojennej.

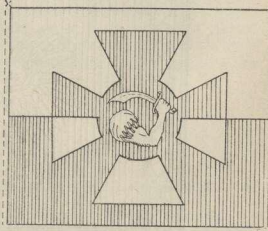
jący godtu Państwa (srebrny-biały, złoty-zółty), kolor czerwony odpowiada barwie cynobru.

Chorągwie piechoty i sztandary kawalerii znacie, więc sami opiszecie je w swym zastępie.

Bandę wojenną (marynarki wojennej) stanowi płachta o barwach państwowych z wcięciem trójkątnym. W środku pasa białego znajduje się herb państwowy.

Natomiast proporzec marynarki wojennej, oraz flagę forteczną stanowi płachta o barwach państwowych z krzyżem kawalerskim pośrodku, przy-

czem ramiona krzyża położone w pasie białym są czerwone, a położone w pasie czerwonym są białe. — Pośrodku krzyża na okrągłej tarczy czerwonej znajduje się ramię zbrojne mieczem. Owó ramię z mieczem na czerwonej płachcie było proporcem polskiej floty wojennej jeszcze za czasów IV Zygmunta i Władysława IV. Ręka i miecz są białe, manszet żółty, a rękojeść miecza czarna. Ręka wyłania się z niebieskiego obłoku.



Proporzec marynarki wojennej i flaga forteczna.

Jeśli okręt znajduje się w kampanji, wywiesza się długi a wąski „znak” (1 : 25). Jest to wstęga biało-czerwona z głębokim wcięciem. Przy drzewcu umieszczono krzyż kawalerski, ale bez ręki z mieczem.

Bandę handlową morską jest prostokątna płachta biało-czerwona. W środku znajduje się herb państwowy.

Podał L. Cz.

Rysunki wykonał drah T. Mostowski, (9-ta Lwowska).

Idealna pasta do zębów „KREM PERŁOWY“
IHNATOWICZ — LWÓW.

Z NASZEGO ŻYCIA.



Zastęp starszo-harcerski żeński VII-mej lwowskiej drużyny.

Wstępc dwa lata, od chwili, gdy piszę te słowa, wyszło z lwowskiej siódemki dziewcząt harcerek

w świat. Wyszło dosłownie — w świat — bo po zdaniu matury każda otrzymała posadę gdzieś na gluchej wsi. „Promyki” (takie było godło tego zastępu) poszły tworzyć życie, o którym dużo marzyły, będąc w seminarjum.

Życie okazało się trochę inne, mniej promienne, niżeli się to „Promykom” wydawało w drużynie. Rozstanie się z Kochaną drużyną, którą niedługo same organizowały było zbyt bolesne, a życie na wsi, wśród nowych warunków i obcych ludzi, ciężkiej pracy zawodowej — szare a nieraz i łzami przektane.

Siedząc w swych jedno- lub dwulitrowkach, na ruskich wsiach, zadawałyśmy sobie pytanie, czy nasze promienie, wspólne życie w rodzinie harcerskiej bezpowrotnie mignęło...? Czy już mamy same wziąć na siebie ciężar życia zawodowego, bez żadnej pomocy?

Po okresie pytań zjechałyśmy się we Lwowie, w czasie ferij — rada w radę uchwałyśmy, że jesteśmy dalej zastępem VII-mej drużyny, a chociaż nie będziemy we Lwowie, jednak zawsze między VII-mą a nami musi być łączność. Ażeby to zrealizować wymyśliłyśmy list okrężny. Jest to zupełnie wyczynny list, który wysłała drużyna, lub inna harcerka z zastępu wysłała do najbliższej sobie (sercem, lub okolicą zamieszkania) harcerki, a ta, dopisawszy wieści o sobie, podaje do innej, i tak długo „chodzi” ten list, aż obędzie cały zastęp. Ostatnia posłała do pierwszej, a tak po przeczytaniu chowa go, jako kronikę zastępu, a sprawy wymagające poruszenia omawia w następnym liście. List ten zastępuje nam zbiórki, przynosi gawędę, ćwiczenie Harcerki, wieści o życiu drużyny i t. p. Jest jasnym promieniem niefrasobliwego życia harcerskiego.

Program pracy zastępu „Promyków” obejmuje dalszą pracę nad wyrobieniem

swego charakteru, samokształcenie, pracę harcerską i społeczną, o ile ktoś ma możliwe warunki, oraz pogłębienie pracy zawodowej. Od pracy społecznej i pogłębienia pracy zawodowej, żadna uchyl się nie może. Narazie szukamy sobie odpowiednich działów na ten rozległym polu pracy, bo seminarjum nas do niego nie przygotowało. Teraz zresztą możemy mieć opanieci swe siły i zainteresowania. Projektów mamy dość, ale „nie odrazu Kraków zbudowano”. Wierzymy, że wszystko pójdzie jaknajlepiej.

W pracy tej pomagają nam myśli, że jesteśmy razem, mimo oddalenia, że każda szczerze w listach okrężnych, lub też na zbiórkę w czasie ferij, opowie o swych troskach, zwierzy się z doświadczeń, licząc na szczerze zainteresowanie się i ewentualną pomoc. Praca nasza staje się radosna. Współdziałamy z sobą, tworząc nowe życie, wprowadzając w czyn marzenia i dążymy do zrealizowania ideał harcerskiej w sobie i w życiu, a dążymy razem.

Jedną z „Promyków”

(Zamieszczając ten mój list „jednej z Promyków”, które poszły swicem między lud, żywym nadzieję, że niezwykły pomysł „okrężnego listu” znajdzie szerokie nasładowanie zwłaszcza między starszym harcerstwem, które odchodzi w świat ze swych drużyn. — Redakcja).

Konferencja Opiekunek szkolnych drużyn harcerskich. Przy końcu grudnia ub. r. odbyła się we Lwowie konferencja opiekunek harcerskich żeńskich drużyn szkolnych na terenie Chorągwi Lwowskiej. Trwała dwa dni t. j. 29-go i 30-go grudnia 1930 r. Konferencję przewodniczyła dhna M. Wocalewska hm. Z. H. P. jako przedstawicielka M. W. R. i O. P., wzięło udział 19 środowisk, a 35 osób, oraz przedstawiciel Kuratorium O. S. L.

W krótkim przeciągu czasu omówiono bardzo wiele aktualnych spraw związanych z życiem szkolnych drużyn harcerskich, szczególnie współpracę Opiekunek z drużynami (ref. dhna Wocalewska). Przytem odbyła się pokazowa zbiórka zuchów, zbiórka VI-tej drużyny harcerskiej, oraz ćwiczenia połowe VII-mej drużyny.

Panie i drużyny Opiekunki brały żywy udział w dyskusji nad trudnościami, z którymi walczyły drużyny szkolne, szukając przy-

Z numerem marcowym rozpoczynamy druk sensacyjnego opowiadania z życia skautów p. t. „Ślad na wodzie” pióra autora „Bocianich wypraw”.

czyn tychże i sposobów zaradzenia. Bardzo żywo zainteresowały się formami życia harcerskiego, pokazanego im w postaci zbiorów i ćwiczeń.

Konferencja, pierwsza tego rodzaju, przycyni się zapewne do podniesienia i ułatwienia pracy w drużynach szkolnych, a szczególnie należnie opiekunki do propagandy harcerstwa wśród Gron Nauczycielskich i rodziców młodzieży.

„Czarna Trzynastka“ Wileńska. Nowy rok kalendarzowy rozpoczęliśmy pod znakiem jubileuszu dziesięciolecia istnienia drużyny jaki w tym roku przypada dnia 18-go października; wszystko pachnie dziesięcioleciem. W drużynie jakiś nastrój poważny i radosny zarazem, każdy zaś „szanujący się“ trzynastak jest pochłonięty tem, aby ten mały, ale tak duży dla drużyny znaczący jubileusz wypadł jaknajlepiej.

W ten też „desen“ pozwólcie, że cofnę się chronologicznie — rozdali poważni myślą (a jeszcze więcej wiekiem) patryjarchowie drużyny t. j. gromada włoceńców, na swem dorocznem „żerowisku“ w dniu 30-go grudnia ub. roku. Rozmaitych „włóczek“ najprzeróżniejszych kałbrów, od „włóczylaseczek“ do „włóczyrządów“, zebrało się aż 16-tu w „Marnym Widoku“ (izba drużyny) i wspólnie przy gorącej herbatce i jeszcze gorętszych sercach radziło przeszło 6 godzin o planach drużyny na bliższą i dalszą przyszłość, omawiając szczegółowo projekt tegorocznej akcji obozowej drużyny, oraz sprawę obchodu dziesięciolecia istnienia drużyny. Wspólna fotografia o 12-tej w nocy przy jaskrawej magnezji i niemiłej jaskrawych humorach zakończyła „żerowisko“. „Włóczędzy“ rozeszli się i rozjechali się, każdy do swego warsztatu pracy, by znów spotkać się w czasie Wielkiejnocy na tradycyjnem „zbiegowisku“, ale już nie w ciasnych murach, lecz na „świeżem powietrzu“ celem odbycia musztry „pod znakiem fioletka“ po jakiejś części kraju.

Stary Mamut.

Kwadrans harcowski.

Piękną niespodziankę urządzili nam 4-go lutego b. m. o godz. 15:35 harcowski. Siedziałem wtedy przy znakomitym (schemat na żądanie) własnej konstrukcji i pomysłu miniatury detektora, gdy naraz w swoich 2000 ohmowych słuchawkach słyszę:

Czuwaj! tu lwowska radio-drużyna
Kwadrans harcowski dziś rozpoczyna
I odtąd zawsze, póki starczy stów
W Środe, harcowski mówić będzie Lwów.

Słyszcie bédziecie: piosenki, gawędy,
Poważne, wesole... ot tak na przemianę...
Kwadranse nasze dotrą do was wszędy
Z lwowskiej rozgłośni, lecz z serca nadane.

Niechaj w świat lecą do drużyn „wiltczących“,
Niechże o zbiórki „gromadek“ potracą,
Niech znajdą postach w zastęпах chłopięcych,
I niech dziewczęta przyjmą je gorącą.

Do „Kół Przyjaciół“ niechaj dotrą wszędy,
I u „Harcerstwa“ — zagospczą — „Starszczyki“.
I niech otuchy dodadzą, gdy kiedy
Na „Harceryzka“ trafią „Samoloty“.

Gdyby zaś kto z Was miał życzenia, plany,
I chciałby zmienić tych kwadranów treść,
Niechaj napisze, adres wszak Wam znany:
Lwów — Polskie Radio — Batorego 6.

Cóż można jeszcze dodać do tego programowego wiersza Duchy Anteki, mogę Wam tylko jeszcze donieść, że radio-drużyna (jedyna kooedukacyjna drużyna w Polsce) jest w trakcie organizowania się. Druga miła wiadomość to zapowiedź stałej rubryki w Skautce p. t. „Przez moje słuchawki“, gdzie będziemy omawiać wszelkie przejawy harcerskie na falach radiowych.

Nakoniec podam Wam jeszcze program kwadranów, który odtąd zawsze będziemy podawać.

PROGRAM AUDYCYJ:

11 lutego b. r. Gawęda inauguracyjna p. t. „Harcerstwo a Odrodzenie Narodu“ — wygłosił dh. rektor Dr. St. Niemczycki.

18 lutego b. r. 3-ci Kwadrans harcowski p. n. „Sygnał na rabecę“.

25 lutego b. r. 4-ty Kwadrans harcowski „Redakcja Skautu na głos“.

4 marca b. r. 5-ty Kwadrans harcowski „Redakcja Skautu na głos“.

11 marca b. r. 6-ty Kwadrans harcowski „Gawęda p. t. „Szwietlica czy ciemnica““.

Audycje odbywać się będą zawsze o godzinie 15:35. Kierownictwo Kwadranu zastrzega sobie ewentualne zmiany programu.

Czuwaj!

Duch Eteru.



Ze świata skautowego.

Międzynarodowy obóz skautów esperantystów odbędzie się w bieżącym roku w Budapeszcie na Węgrzech. Obóz urządzi Liga Skautów Węgierskich. Mają tam zjechać skauki z całego świata. Szczególnie licznie będą reprezentowane Francja i Anglia.

Rumunia. Księżniczka Ileana, siostra króla Karola, stanęła na czele rumuńskich skautek. Przed objęciem najwyższej funkcji złożyła na ręce Arcyhimandytu prawosławnego przysięgę i otrzymała od niego błogosławieństwo.

„Związek Harcerstwa Robotniczego“ im. Marszałka Piłsudskiego został rozwiązany na polecenie władz bezpieczeństwa.

Z Z. H. P.

Gromada Starych Harcerzy. Szumiący Dąb zainicjował powstanie gromady starych harcerzy — złożonej z druhów: Henryka Glassa, Jana Grabowskiego, Marjana Łowickiego, Tadeusza Maresza, Antoniego Ołbromskiego, Piotra Olewińskiego, Tomisza Piskorskiego, Stanisława Sedlaczka, Tadeusza Strumliły oraz Zbigniewa Trylskiego.

Konferencja w sprawie kursów harcerskich dla nauczycieli odbyła się 10-go stycznia b. r. w Ministerstwie W. R. i O. P. W bieżącym roku zostanie zorganizowanych 5 takich kursów. Celem tychże jest zapoznanie nauczycielstwa z pracą harcerską. Czas trwania 30 dni. Opiata około 50 zł.

Chorągiew Lwowska.

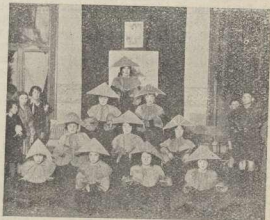
11-ta lwowska. — Tradycyjnym zwyczajem urządziła lwowska 11-ka 11 stycznia b. r., w „salach reprezentacyjnych“ IX-go gimnazjum opłatek, który zaszczylił swoję

obecnością m. inn. dyrektor tego gimnazjum p. Wł. Bursztyński i hufcowy dh. A. Szczęślikiewicz wraz z nieodstępnym Lulem. Po krótkim powitaniu gości i złożeniu im jak też i członkom drużyny życzeń przez drużynowego dh. R. Zp. T. Oberca, przemówił do harcerzy serdecznie p. Dyrektor, poczem nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem i właściwa uczta, przy stół zastawionym stole.

I-sza Zniesieńska Drużyna harcerska urządziła w grudniu 1930 „Wieczór świętego Mikołaja“ obdarowując ubogą dziatwę licznymi podarkami. W pierwszych dniach stycznia b. r. odbył się „Opłatek“ urządzony wspólnie z Drużyną Żeńską a zaszczyłony obecnością przedstawicieli wszystkich polskich towarzystw zniesieńskich, oraz przemówieniem prezesa T. S. L. Dra Jana Ruckera.

— Przemyski. Komendę hufca w Przemysku objął dh. H. Flanka. Zaraz na początku polecił drużynowym mianować w drużynach „referentów prasowych“, których zadaniem jest co miesiąca przysyłać krótkie sprawozdania z pracy drużyny do Skautki. (Bardzo pięknie! Przep. Red.)

Po powrocie z obozów wiara 2 PL. spędziła wakacje w uroczych okolicach Przemysła. We wrześniu 1930 r. nastąpiła zmiana na stanowisku drużynowego. Nasz „Tato“ Staszek Maryniak przeniósł się do Lwowa na technikę, a nam sierotom dostał się nowy drużynowy... Chwile „balaganu“ jednak częściowo minęły. Drużyna stanęła na nogi i w dalszym ciągu pracuje przygotowując się do Złotu Chorągiew Lwowskiej. Staraniem „Kół Sympatyków“ 2 PL. odbyły się dwie zabawy taneczne, które koszykiewi zasiliły kasę drużyny. Zabawa urządzona w Sokole



Opłatek I-szej żeńskiej w Wieliczce, w dniu 6 stycznia b. r.

Taniec kapłanek buddyjskich.

należy do jednych z najlepiej udanych zabaw tanecznych urządzanych w tegorocznym karnawale w Przemyslu.

— **Stanisławów.** Hufiec żeński urządził dnia 10 stycznia b. r. oplatek, na który zaprosił K. P. H., Grono nauczycielskie i Hufiec męski. Po herbatce i przemówieniach zebrani zgromadzili się wokół tonącej w podwozi światła choinki, śpiewając koledy i piosenki harcerskie. Drużyny przygotowały zebrany też i niespodzianki, a mianowicie odwróciły scenę przybycia pastuszków do Betlejem, oraz dla rozveselenia gości, ćwiczenie gimnastyczne seminarzystek.

W dniu następnym t. j. 11 stycznia b. r. odbyło się pierwsze uroczyste przyrzeczenie przeszło 30 wilcząt, członków VI drużyny wilczęcej. Drużyna ta istnieje od r. 1929. Do drużyny należą chłopcy z 3 i 4 klasy szkół powszechnych i 1 i 2 klasy gimnazji. Obecny stan drużyny wynosi około 50, podzieleni są na zastępy. Obecny komendant drużyny jest wyw. Baranowski Eug. Drużyna ma widoki rozwoju, „cierpi” jednak na brak izby, jak zresztą i inne drużyny naszego środowiska.

— **Kołomyja.** Staraniem K. P. H. drużyn harcerskich w Kołomyi i komendanta hufca miejskiego odbyła się dnia 10 stycznia b. r. wspaniała impreza. Przeszło 160 osób zgromadziło się w pięknie ozdobionej sali gimnazjalnej Gimnazjum I na wspólny oplatek harcerski. Obok harcerzy wszystkich drużyn zauważono na sali sporą ilość przyjaciół ruchu harcerskiego, reprezentujących wszystkie stany tutejszego społeczeństwa. Po złożeniu sobie zwołał łamano się oplatkiem i raczono wspólną wieszercą. Następnie odbyły się produkcje zastępów na specjalnie do tego celu zbudowanej scenie. Harcerze odegrali „Szopkę” Brauna. Oprócz wielu innych produkcji uwydatniły się piramidy na tle zielonych choinek. Nadto przy wórze orkiestry II-ciej drużyny odbyły się także staropolskie i śpiewy harcerskie. Zakończono oplatek wspólną modlitwą „Idzie noc”.

Chorągiew Lubelska.

Chełm Lubelski. Dnia 10 stycznia b. r. odbyła się Choinka środowiska w salach Gimnazjum Państwowego. Uroczystość zazwyczaj Swą obecnością: Gen. Piłsudscy, Dyr. Dąbrowski, Przedstawiciel Dowódców 7 P. P. Leg. i 2 P. A. C., Delegaci Komendanta Obwodu i Powiatu P. W. i W. F., Opiekunowie Drużyn, oraz Przedstawicielka Kom. Chor. Hm. R. Błaszyńska. Do zebranych w 15-tu drużynach 340 druhen i druhów przemówił Opiekun jednej z drużyn

męskich p. Dyr. Wiączkowski, który następnie przełamał się oplatkiem. Czas spędzono w bardzo miłym nastroju.

— **Dnia 18-go stycznia b. r.** odbyła się Choinka w drużynach żeńskiej i męskiej Szkoły im. G. Piramowicza. Tu również panował nastrój bardzo miły i braterski. Zastęga tego jest praca drużynowych dh. I. Zajączkowskiej i dh. M. Piłarskiego.

— **Meski Chełmski Hufiec Harcerski** zajmuje obszar powiatu chełmskiego i włodawskiego. Liczy on 18 drużyn z 540 harcerzami. Hufcem kieruje Przewodniczący Rady Drużynowych ćwik AL Garkisow. — 14-cie drużyn istnieje w Szkołach Powszechnych dzięki inicjatywie i poparciu Inspektora Szkolnego.

Chorągiew Warszawska.

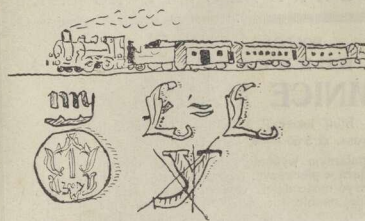
16-ta Warszawska. Dnia 10 stycznia odbyło się uroczyste poświęcenie Izby 16-tej Warszawskiej im. Zawiszy Czarnego. Izbę wybudowała drużyna własnymi siłami, kosztem 6500 złotych. Nadbudowano ją na 4-tem piętrze szkoły, przy której drużyna istnieje. Belkowanie ozdabiają wycinanki z drzewa malowane na wzór ozdób ludowych.

Chorągiew Wileńska.

Odprawa drużynowych Chorągwi Wileńskiej m. Odprawa odbyła się w Wilnie w dniu 7-go i 8-go grudnia ubiegłego roku w pewnych punktach programu wspólnie z Odprawą drużynowych Chorągwi Żeńskiej. Program Odprawy wypełniły referaty połączone z dyskusją: „Współpraca Harcerstwa ze szkołą” (Dhna M. Wocalewska), „Ofensywa harcerstwa”, „Administracja drużyny”, „Jak opracować program pracy drużyny”, „Współpraca szkoły z drużyną” i sprawozdania drużynowych. Przemiliwe atrakcjami Odprawy były: wspólny obiad uczestniczek i uczestników Odprawy, „Wieczór harcerski” zorganizowany przez „Czarną Trzyznastkę” Wil. Druż. Harc. i herbatka instruktorska.

Chorągiew Wileńska M. w cyfrach. Chorągiew Wileńska obejmująca tereny województw wileńskiego i nowogrodzkiego już od 1924 r. powoli ale stale zwiększa swój stan liczebny. Lata 1928 i 1929 były latami przeznaczonymi na „zmontowanie” całej roboty, a rok 1930 przyniósł znaczny dorobek we wszystkich prawie dziedzinach pracy Chorągwi. — Obecnie Chorągiew liczy 7 harc-mistrzów, 11 podharc. i 1261 harcerzy zorganizowanych w 41 drużynach istniejących w 23 środowiskach. W stosunku do stanu

z r. 1929 przybyło: 3 podharc., 264 harcerzy i 5 drużyn. — Również najważniejszy dział pracy harcerskiej obozownictwo wykazuje znaczny postęp, gdyż w 1930 roku urządzono 1 kurs podharc. i 16 obozów drużyn, w których przebywało 357 harcerzy, czyli o 8 obozów więcej niż w roku 1929.



Wśród wydawnictw.

Wydawnictwa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. — **Żdzistaw Kowalewski. Zwycięcy.** — Warszawa. — „Zwycięcy” stanowią III tomik wydawanej przez W. I. N. W. „Biblioteczki żołnierza polskiego”.

Artur Oppman (Or.-Ot.). Śpiewy historyczne. — Warszawa 1930. — Cena 1 zł. Wybor ten pod powyższym tytułem składa się z utworów poświęconych wszystkim ważniejszym epokom Polski walczącej o niepodległość, z których uwydatniały się zalety żołnierza polskiego oraz wszystkich jego trud poniesiony dla Ojczyzny.

Sumiej Roman. Bołszewicy pod Warszawą. — Warszawa 1930. — Cena zł 1-20. Jest to sztuka sceniczna przedstawiająca pochód bolszewików w Warszawie w 1920 r. Akcja taka rozgrywa się w Serocku i kwaterze Naczelnego Wodza.

Bełcikowska Alicja. Powstanie styczniowe. — Warszawa 1930. — Cena zł 2-80. Zbiorek liczy 25 pieśni, pióra Anycza, Ujejskiego, Romanowskiego i innych. Niektóre z nich zaopatrzone są w przypisy. Nuty do tych pieśni opracowane są przez prof. Rybickiego.

Książkę zdobi 11 ilustracji, stanowiących odbitki z obrazów grottegowskich, osnutych na tle powstania lub też portrety ówczesnych działaczy i wodzów.

Ziętkiewicz W. Sprzęt narciarski. — Warszawa. — Cena 75 gr.

Różnica na korzyść 1930 r. wynosi 118 harcerzy i 2414 harcerzodni. O podniesieniu się wartości pracy drużyn świadczy znacznie większa ilość starszych chłopców w drużynie niż w roku 1929. Powyżej lat 16-tu mamy w drużynach 594 harcerzy, czyli blisko 50% stanu Chorągwi.

REBUS KONKURSOWY

Nr. 2.

Rozwiązanie rebusu Nr. 1.:

CZUWAJ.

Ziętkiewicz W. Jazda na nartach. Podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków. — Warszawa. — Cena zł 5-.

Ziętkiewicz W. Użycie smarów narciarskich. — Warszawa. — Cena gr 50. Wydawnictwa Gt. Księgarni Wojskowej.

Odpowiedzi Redakcji.

„Stary Mamut”, Wilno. Bardzo się cieszymy z ofiarowanej współpracy. Pisać należy na jednej stronie, zostawiając margines. Prosimy o fotografie, ilustracje i t. p. Najbardziej pożądane są artykuły z dziedzin techniki harcerskiej. Notatki z życia drużyny powinny być możliwie zwięzłe i interesujące szerszy ogor harcerzy.

„Sanocznika”. Na żłosiwe uwagi Szan. Drużnicy chociaż skierowane pod adresem Administracji odpowiada Redaktor, gdyż zdaje mi się, że o niego chodził, gdy mowa o wschodzie”. Druchno, trzeba najpierw dobrze się zastanowić, zanim się coś powie, co może być niedorzecznością. Wpierw pomyśleć, popytac innych, a potem krytykować. Rebus jest poprawny. Poza tem ukrywa się Druchna za pseudonimem. Zle jest, gdy kobieta nie ma na tyle cywilnej odwagi, by się nazwiskiem podpisać — gorzej, gdy nią jest harcerka.

Dch. Rosianka Zofja. Datki na budowę „Domu Harcerza” należy przysyłać na konto P. K. O. Nr. 149.746 (Zarząd Oddziału Lwowskiego).

Wyciąć i nakleić na czeku P. K. O. lub na przekazie.

Wyciąć i zachować do 30 maja 1931 r.



KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.

L W Ó W, U L. C Z A R N I E C K I E G O L. 1 2

POLECA:

F. B U R D E C K I

TAJEMNICE MARSA

z 24 ryc. i 6 tablicami — Biblj. Iskier T. XXXII. 8^o Str. 4 nlb. + 184.

Cena brosz. zł 5⁶⁰ — w kart. 7²⁰.

Książka niniejsza, będąca popularnym wykładem badań nad naszym sąsiadem w systemie planetarnym, a mająca w pierwszym rzędzie udostępnić znajomość tej planety młodzieży szkolnej, służyć może dzięki ciekawej treści i lekkiemu stylowi z niemiejszym pożytkiem każdej osobie dorosłej, która chciałaby, nie narażając się na prędkie znużenie umysłu, zapoznać się ze zdobyczami astronomji. Autor rysuje portret planety Marsa, rozpoczynając od najdawniejszych badań astronomów i kończąc na obserwacjach współczesnych. Tajemnicze kanały, pory roku, wogóle wszystkie stosunki kosmiczne, panujące na naszym sąsiedzie, zostały sumiennie i wszechstronnie omówione.

M. B. L E P E C K I

NA AMAZONCE I WE WSCHODNIEM PERU

z 31 ilustr. w tekście. — Biblj. Iskier T. XXXIV. 8^o Str. 4 nlb. + 280 + 1 mapka.

Cena brosz. zł 8²⁰ — w kart. zł 9⁸⁰.

W roku 1928 wyruszyła w głąb tajemniczego czerwonego lądu polska ekspedycja badawcza. Przez ośm miesięcy przedzierała się przez najbardziej odległe strony Ameryki Południowej, przeżywając niezwykle przygody wśród dzikich plemion indyjskich. Autor był kierownikiem technicznym tej wyprawy, i w swej książce opisuje nam jej przebieg, oraz barwnie przedstawia życie, kipiące w wiecznie zielonych selwach amazońskich.

Ż A D A Ć W K A Ż D E J K S I Ę G A R N I !

Prenumerata: roczna zł 3⁵⁰, półroczna zł 1⁸⁰, kwartalna zł 1⁰⁵. Zagranicą rocznie zł 4⁵⁰. Prenumerata ulgowa dla drużyn harcerskich (płatna zgóry za miesiąc, kwartał, półrocze lub rok) przy odbiorze 5—9 egzemplarzy po 30 groszy za egzemplarz, a przy odbiorze od 10 egzemplarzy wzwyż po 25 groszy za egzemplarz.

Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Długosza, L. 1, part. Oddział w Poznaniu: ul. Fredry L. 7 (J. Bugajski). Agencje: w Katowicach, ul. Plebiscytowa L. 18, III p. (F. Golnik) — w Krakowie, Kram harcerski, ul. Loretańska L. 18. Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpow.: h. Dr. FRANCISZEK MACHALSKI. Kierownik Administr.: dz. h. WŁADYSŁAW WENZEL.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego — Lwów, ul. Ossolińskich 15. Telefon Nr. 46—35.

Należytość pocztowa ryczałtowana.

Wielki Konkurs Złotowy

archiwum
"SKAUTA"
harcerskie.pl

KUPON
Nr. 2.

KUPON ULGOWY na nabycie „Skauta” z r. 1928 za cenę zł 2 — zamiast złotych 3—.

KUPON ULGOWY na nabycie „Skauta” z r. 1929 za cenę zł 2⁵⁰ zamiast złotych 3⁵⁰.